

W dziewięciu spojrzeniach i w trzynastu piosenkach

Monodram Anny Magalskiej to intelektualna przygoda, podczas której widzowie nie tylko podróżują po muzycznej pięciolinii piosenek skomponowanych przez Johna Lennona, ale przede wszystkim są świadkami konstruowania jego postaci z fragmentów pamięci osób, które miały z nim bliższy lub dalszy kontakt. Ale zawsze bardzo emocjonalny.

To także portret człowieka, który poza komponowaniem i śpiewaniem, był zawsze sobą, miał własną i niezależną filozofię życiową. Był orędownikiem miłości, pokoju oraz działań pozytywnych. Ikoną swego pokolenia, legendą na trwale wpisaną na listę światowego dziedzictwa kulturowego.

Lecz dla Anny Magalskiej, aktorki Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu, John Lennon to nie tylko charyzmatyczna postać światowej pop kultury. On po prostu wpisał się w jej życie, a ona stała się jego najwierniejszą fanką. Do dzisiaj. Stwierdzenie, że monodram powstał z miłości i fascynacji, jest adekwatne do tego, co aktorka zaprezentowała na scenie.

Anna Magalska wciela się w dziewięć osób. Jako kierowca Tim Rigby wspomina epizod z harmonijką ustną, którą dał małemu Johnowi. W roli Elżbiety II, wyraża zdumienie i oburzenie oddaniem medalu przez Lennona. Nie ukrywa zazdrości, którą jako aktorka Mary Gray, żywi wobec Yoko Ono, a chwilę potem, już w roli Japonki przypomina mało znany epizod z jej życia. Fantastycznie skonstruowana została postać agenta FBI, zbierającego dowody przeciwko Lennonowi, by móc go wydalic z USA za jego pokojową, i nie tylko, działalność.

Następnie, Anna Magalska przenosi się do „Cafe la Fortuna” na Manhattanie, by w roli kelnerki Lucy Vodden usmażyć jajecznicę na boczku. To zaskakujące, jak jej zapach idealnie harmonizował z opowieścią o Johnie, bywającym często w tej kafejce. Pojawia się także Julian Lennon, syn z pierwszego małżeństwa, który staje się pretekstem, do ukazania piosenkarza jako ojca oraz jako chłopca obciążonego traumami z dzieciństwa. Pojawia się i sam psychopatyczny zabójca Johna Lennona, Mark Chapman.

Ostatnią postacią, która portretowi piosenkarza, nadaje najistotniejsze barwy, jest Anna, alter ego Anny Magalskiej.

Największym atutem monodramu jest aktorstwo. I to nie tylko w konstruowaniu odrębnych osobowościowo postaci, ale również w tworzeniu klimatu. Aktorka w nim także śpiewa piosenki, które sama dobierała w taki sposób, żeby i melodycznie, i treściowo oddawały uczuciowość monologów poszczególnych postaci, ale i równocześnie je charakteryzowały. A

także i stanowiły ogniwa łączące je w całość. Aktorze akompaniował na żywo Mariusz Ziemia, autor aranżacji muzycznych, nadających niektórym piosenkom śpiewanych przez The Beatles i Johna Lennona - cytatom muzycznym, ciekawe brzmienie. Warto zwrócić uwagę na idealne zharmonizowanie brzmienia głosu aktorki z dźwiękami gitary. Zarówno głos Anny Magalskiej jak i znakomicie prowadzona linia melodyczna gitary tworzyły niezwykle energetyczność monodramu.

Reżysersko monodram został zrealizowany bardzo dobrze. W jego przypadku scenografia Michała Garsteckiego wraz z rekwizytami, jakimi posługuje się aktorka, może służyć jako modelowy przykład idealnego współgrania z treścią spektaklu. Bo oto pośrodku niewielkiej sceny, na ogromnym łóżku, nawiązującym do łóża Johna Lennona, w którym w pewnym okresie swego życia funkcjonował dzień i noc, podzielonego na ruchome kwadratowe moduły, rozgrywa się monodram. Kwadratowe pola raz to ukrywają aktorkę, błyskawicznie zmieniającą kostium, to znów zamieniają się w sekretne szuflady pełne pamiątek, innym razem są oknami przez które agent FBI śledzi piosenkarza. To znów stają się kuchnią w „Cafe la Fortuna”, pokojem kilkunastoletniej fanki. Łoże staje się symbolem tajemnic, zarówno artysty, jak i jego wielbicielki.

Opiekę dramaturgiczną Agi Jun wyczuwało się w stopniowaniu scenicznego napięcia, w punktowaniu wydarzeń charakteryzujących Johna Lennona i oddających uczuciowe zaangażowanie Anny. Atrakcyjnymi wizualnie elementami monodramu są filmy. Autorką delikatnej kreski w animacji jest Izabela Skrzypczyk, a obrazów retrospekcyjnych – Mariusz Ziemia. Warto też dodać o bardzo subtelnie prowadzonym świetle, oddającym na scenie stany emocjonalne granych przez Annę Magalską postaci.

Na podkreślenie zasługuje również opieka artystyczna Pawła Paszty, osadzająca monodram w niepowtarzalnym artystycznym klimacie.

Ilona Sójewska
Dziennik Teatralny